

# Jerzy Bajda

---

## Płeć a powołanie

---

Studia nad Rodziną 1/1 (1), 17-24

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY BAJDA

## PŁEĆ A POWOŁANIE

Dokument Papieskiej Rady ds. Rodziny pt. *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*<sup>1</sup> w swoich ogólnych założeniach odwołuje się do teologicznej nauki o powołaniu człowieka. Już paragraf 8 przytacza podstawowy tekst z *Familiaris Consortio*, ukazując Trynitarnie źródło powołania oraz miłość teologalną jako istotę powołania człowieka. Naturalne, wrodzone skierowanie osoby ku miłości uzyskuje swoją pełnię na poziomie nadprzyrodzonego daru Komunii z Bogiem<sup>2</sup>.

Właśnie Objawienie pozwala lepiej zrozumieć istotę miłości jako daru<sup>3</sup>, a nadto każe widzieć człowieka jako podmiot będący jednością cielesno–duchową<sup>4</sup>. W kontekście tej antropologii, na którą pada istotne światło pochodzące z głębi tajemnicy Bożego Powołania, pojawia się temat płciowości ludzkiej<sup>5</sup>. Płciowość ludzka nie jest więc widziana jako temat izolowany, zredukowany do poziomu przedmiotu nauk szczegółowych, lecz jako cecha osoby i składnik ludzkiego bytu w najgłębszym, teologicznym i antropologicznym znaczeniu. Jest to zgodne z wykładem „teologii ciała” jaki Jan Paweł II prezentuje w swoich katechezach na temat stworzenia mężczyzny i kobiety: temat płci stanowi wewnętrzny składnik owej teologii<sup>6</sup>.

### 1. Powołanie a prawda o człowieku

Tajemnica Bożego powołania zawiera się i objawia w podstawowym obdarowaniu, w którym człowiek otrzymuje zarówno swoje istnienie, jak i swoje działanie. Człowiek jako powołany istnieje w porządku Słowa i Daru. Ta prawda istnienia ma znaleźć potwierdzenie i wyraz w prawdzie działania, które również kształtuje się

<sup>1</sup> Watykan 8 grudnia 1995.

<sup>2</sup> Por. MuDi, 7 i 18.

<sup>3</sup> LP, 9.

<sup>4</sup> Tamże, 10.

<sup>5</sup> Tamże, 11–13.

<sup>6</sup> Por. MNS, 59.

według tego samego modelu: otrzymuje postać słowa i daru: w ten sposób staje się odpowiedzią na Bożą inicjatywę Miłości. Odpowiedź wyraża prawdę daru; mówiąc jaśniej: jeżeli jest to odpowiedź prawdziwa, wyraża i potwierdza prawdę, że człowiek jest Boży, że od Boga pochodzi i do Niego należy. Na mocy daru jest bowiem prawdziwe to, że człowiek zarówno istnieje sam w sobie, jak i to, że istnieje w Bogu, zgodnie z tym co mówi Pismo Św.: „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). Także działanie, stanowiące odpowiedź na powołanie jest w istocie swym darem Boga. Tak bowiem mówi Słowo Boże: „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2,10).

Człowiek stworzony i odkupiony jest obrazem Boga, dlatego ma objawiać Boga całym sobą: wszystkim czym jest i wszystkim co czyni. Istnienie stworzone, będące nieustannym przyjmowaniem daru, posiada przede wszystkim postać posłuszeństwa Słowu, „przez które wszystko się stało” (J 1,3), i dzięki któremu wszyscy istniejemy. Ponieważ równocześnie dar istnienia jest darem nieskończonej Miłości, dlatego odpowiedź na ten dar powinna również posiadać kształt miłości a więc oddania siebie Bogu. Istnienie stworzone jest zarazem objawieniem Boga i Jego chwały – i to ukazuje pełną prawdę bycia „obrazem Boga”. Istotnie, człowiek jako istota stworzona i odkupiona, ma objawiać Boga zarówno swoim istnieniem jak i działaniem.

Bóg uczynił człowieka swoim żywym obrazem, aby człowieczeństwo było objawieniem Boga nie tylko na mocy faktu istnienia, lecz także w całej przestrzeni wolnego działania, które pochodzi od osoby, a które wypełnia się w miłości. Tu napotykamy na pewien paradoks: działanie jako takie objawia podmiot, czyli osobę. Zarazem jednak istota tego działania, czyli miłość, objawia Boga „ponieważ Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Zatem człowiek jako powołany objawia Boga przez to samo, że objawia Miłość, „która jest z Boga”. Równocześnie jest to jego własny czyn, przez który osoba z natury swojej objawia siebie. Kim jest więc człowiek, że najprawdziwiej objawia siebie wtedy, kiedy objawia Boga? Oczywiście stoimy tu wobec tajemnicy Obrazu Bożego, ale zarazem wobec tajemnicy osoby.

Osoba w istocie jest tajemnicą, ponieważ nie wszystko, co składa się na jej tożsamość, jej jedyność i niepowtarzalność, da się wyjaśnić przez redukcję do danych natury. Jeśli miłość jest powołaniem osoby i równocześnie prawdą jest, że „Miłość jest z Boga”, to w działaniu osoby, stanowiącym odpowiedź miłości należną Bogu, jest coś, co pochodzi od osoby, ponieważ jest to wolny akt samodarowania się

osoby; ale jest także coś, co „jest z Boga”, a więc to przekracza moc źródłową (sprawczą) samej natury stworzonej, co jest ściśle nadprzyrodzoną Łaską. Jest to godne zastanowienia: ów dar przewyższający naturę zarazem ją doskonali wewnętrznie i wypełnia jej sens oraz wynosi ją na wyższy poziom istnienia: jest to istnienie w Bogu: „Bóg jest Miłością: kto trwa w Miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1J 4,16).

Miłość nadprzyrodzona przemienia nasz byt, ale nie w wymiarze natury (zostajemy nadal ludźmi), lecz w wymiarze osoby: stajemy się dziećmi Boga: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1J 3,1). Owo „nazwanie” – nazwanie tym samym Słowem i w tym samym Słowie, którym Ojciec zwraca się do Swego Umiłowanego Syna, oznacza nasze nowe zrodzenie. Jest to nowy początek, nowa genealogia osoby – już „nie z krwi ani z żądz ciała ani z woli męża”: są to ci, „którzy z Boga się narodzili” (J 1,12–13). Trudno zaprzeczyć, że teologia osoby zawiera w sobie wymiar mistyczny. Jako osoby jesteśmy w pełni stworzeni (to znaczy nasze istnienie osobowe zostaje doprowadzone do pełni), kiedy Bóg nazywa nas imieniem Syna, czyli kiedy zostajemy nazwani po imieniu w tym Jedynym Słowie, które jest Imieniem Jedynego Syna Bożego. To „nazwanie” wprowadza nas w tajemniczy sposób w nurt Przedwiecznej Miłości, która łączy Ojca – Rodziciela i Syna – Jednorodzonego.

W powyższym kontekście wolno powiedzieć, że objawienie osoby dokonało się w związku z objawieniem tej Miłości, o której świadczy sam Jezus: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). To „dał” dokonuje się zdecydowanie już we Wcieleniu. W tym akcie „przedziwnej wymiany” Syn Boży przyjmuje naszą n a t u r ę , aby podzielić się z nami Swoją O s o b ą , aby nas w Sobie i na Swoje podobieństwo – uczynić podmiotem Boskiej Miłości. Tak postanowił i tak uczynił, aby Ojciec przedwieczny mógł do nas skierować słowa wypowiedziane przed wiekami: „Tyś Synem Moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem” (Ps 2,7). To słowo „dziś” obejmuje wszystkie wymiary czasu, podlegające mocy Słowa Wcielenego, dlatego rozbrzmiewa, zarówno w wieczności jak i w każdym momencie historii, w której poczynają istnieć nowe osoby ludzkie. Dlatego, zanim zostaliśmy powołani („nazwani synami”) zostaliśmy wcześniej umiłowani i przeznaczeni, jak to ujmuje List do Efezjan: „Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, „ponieważ” w Niej wybrał nas przed założeniem świata” (Ef 1,4).

Jest to punkt centralny całej tajemnicy powołania. Wszystkie późniejsze fakty, składające się na historię Zbawienia, są tylko rozwinięciem i spełnieniem tego Boskiego Planu Miłości. Tu także tkwi światło objawiające pełną prawdę ludzkiego bytu. Podkreśla tę prawdę Sobór Watykański II, głosząc, że „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu Tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”<sup>7</sup>.

W zgodzie z tą doktryną Jan Paweł II pisze w encyklice *Redemptor Hominis*: „W tym zbawczym wydarzeniu dzieje człowieka w Bożym planie miłości osiągnęły swój zenit” (mowa tu o Wcieleniu Jezusa Chrystusa). „Ukształtował przez swe Wcielenie ten wymiar ludzkiego bytowania, jaki zamierzył nadać człowiekowi od początku”<sup>8</sup>. Zdumiewając się nad Miłością, która objawia się w dziele Odkupienia, a przez którą Bóg objawia człowiekowi jego godność, Papież pisze w tej samej encyklice: „To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo!”<sup>9</sup>.

Prawda o godności człowieka i jego powołaniu stanowi treść Ewangelii i dlatego należy również do zakresu misji Kościoła. *Konstytucja Pastoralna* głosi: „Ponieważ zaś ukazywanie Bożej tajemnicy, jaką jest cel ostateczny człowieka (ściśle: ukazanie tajemnicy Boga, który jest ostatecznym celem człowieka!) powierzone jest Kościołowi, przeto Kościół otwiera człowiekowi oczy na sens własnej jego egzystencji czyli na najgłębszą prawdę o człowieku”<sup>10</sup>.

## 2. Ciało a osoba. Znak i symbol

Zrozumienie faktu, że podmiotem powołania jest konkretny człowiek, który jest albo mężczyzną albo kobietą, zależy od prawidłowego rozumienia natury ludzkiej. Istotnie mężczyznę względnie kobietę można zrozumieć tylko jako człowieka, a więc przy założeniu, że męskość względnie kobiecość stanowi wewnętrzny składnik człowieczeństwa i nie może być pojmowana w sposób separatywny czy dialektyczny. Wszystkie dokumenty Kościoła wypowiedzające się

<sup>7</sup> GS, 22.

<sup>8</sup> RH, 1.

<sup>9</sup> Tamże, 10.

<sup>10</sup> GS, 41.

na temat powołania małżeńskiego, czy w ogóle powołania człowieka jako mężczyzny i kobiety, stanowczo odrzucają wszelkie naleciałości neoplatonizmu, kartezjanizmu, heglizmu czy jakiegokolwiek gnozy czy neo-manicheizmu (różnych form dualizmu ontologicznego) i akcentują konieczność rozumienia człowieka według zasady ontycznej jedności natury. Dokument *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie* nawiązuje wyraźnie do tej prawdy w numerze dziesiątym, a zwłaszcza trzynastym, gdzie przytacza klasyczne sformułowanie z *Familiaris Consortio* nr 11, proponujące formułę teologiczną, która przewycięża jednostronności poszczególnych tradycji filozoficznych.

Niezależnie od nurtu filozoficznego antropologia teologiczna nawiązuje do biblijnej wizji człowieka, według której cały człowiek jest podmiotem powołania, podmiotem odpowiedzialności moralnej, cały człowiek uczestniczy w grzechu i jego następstwach, cały też człowiek jest objęty wydarzeniem zbawczym i uczestniczy w eschatologicznym wymiarze swego losu. W szczególny sposób prawda Wcielenia i Zmartwychwstania odbudowuje prawdę jedności człowieka, niepodzielności i transcendencję osobowego istnienia i jego tożsamość trans-histeryczną. Ponadto teologia „Obrazu Bożego” każe widzieć ciało w integralnej jedności sensu osoby jako symbolu objawiającego zarazem Boga i człowieka. Ów sens dojdzie do szczytu w Misterium Paschalnym stanowiącym podstawę sakramentalnego rozumienia ciała.

Ponieważ więc natura ludzka jest ukonstytuowana osobowo, ciało ludzkie może być prawidłowo rozumiane jedynie jako ciało osoby, nie pomijając całej głębi symbolu, jaka (głębia) otwiera się w podmiocie osobowym. W duchu tomistycznym możemy powiedzieć, że ciało ludzkie istnieje jako ludzkie mocą tego samego aktu istnienia, który przysługuje osobie. Ta ranga czy godność istnienia – rzuca światło na rangę (godność) działania. Cały człowiek jako jedność cieleśno-duchowa przeżywa swoją tożsamość z sobą – swoje „ja” – w sposób obejmujący niepodzielnie całą jego naturę, a więc i swoje ciało. W tej samej niepodzielnej jedności i tożsamości swego podmiotu przeżywa swoje działania, także te, które są uwarunkowane ciałem, lecz są wywołane z centrum duchowej woli, aktem osobowego samowładania. Osoba, uzdolniona do tego, by objawiać siebie na zasadzie nierozdzielności podmiotu i aktu, w działaniu staje się słowem i znakiem siebie samej, ponieważ ciało przenosi w sferę widzialności (antropologicznej) duchową treść moralnego wyboru. Poprzez ciało osoba się uobecnia wobec siebie i wobec całej przedmiotowej rzeczywistości. Poprzez ciało osoba staje się zdolna wypowiedzieć sens własnego bytu zapisanym w niej i zadanym aktem twórczej Miłości.

Ciało osoby jest znakiem Obrazu Bożego, a także stało się składnikiem porządku sakramentalnego. O sakramentalności ciała w sposób podstawowy mówi się już w kontekście tajemnicy Stworzenia. Natomiast pełne ukonstytuowanie porządku sakramentalnego następuje w dziele Odkupienia. W rezultacie ciało może – a nawet musi – być widziane jako przestrzeń obecności i działania Ducha Świętego – który – jak głosi liturgia – „ma znajomość słowa” i tej znajomości udziela człowiekowi, aby odczytał, zrozumiał i przyjął Słowo, które Bóg doń kieruje. W Stworzeniu Bóg kieruje do człowieka Słowo swojej Mądrości. W Odkupieniu jest to Słowo absolutnej Miłości, Słowo, które jest zarazem Darem Ostatecznym. Kiedy człowiek nie przyjął przez mądrość tego Słowa, które Bóg skierował doń na początku, Bóg w miłosierdziu swoim ofiarował człowiekowi szansę przyjęcia Słowa przez wiarę, która jest posłuszeństwem umysłu wobec Wcielonej Prawdy (por. 1Kor 1,21 nn).

W pierwszym stworzeniu sakramentem (znakiem) Słowa było ciało istniejące w stanie pierwotnej sprawiedliwości, opromienione blaskiem chwały Stwórcy odbijającej się na obliczu Człowieka. W „nowym stworzeniu” sakramentem Słowa staje się Ciało Niepokalanego Baranka w stanie ofiary i wyniszczenia, lecz zarazem wywyższone na prawicę Boga, istniejące w stanie nieskończonej sprawiedliwości – usprawiedliwiającej grzeszników. W tajemnicy Paschalnej Ciało Chrystusa stało się ciałem „dla nas”, aby także ciało ludzkości mogło istnieć „dla Boga” przez uczestnictwo w Ciele Chrystusa. To „Jedno Ciało”, którym jest Pełnia Chrystusa, objawia prawdę, że nasze istnienie jest darem Ojca ofiarowanym nam w Jezusie Chrystusie, a zarazem jest darem w jedności z Jezusem Chrystusem oddającym się w ofierze Ojcu.

Treść mowy ciała to przede wszystkim orędzie Boga Stwórcy skierowane do człowieka: zostaliśmy stworzeni, to znaczy obdarowani istnieniem, powołani do istnienia w obliczu Boga przez dar. Mowa Jednego Ciała niesie orędzie o zbawieniu. Zostaliśmy przeniesieni ze śmierci do życia, zostaliśmy na nowo zrodzeni z Miłości Ojca przez dar Ducha Świętego, w którym wołamy „Abba, Ojcze”. To ostateczne obdarowanie odsłania do końca prawdę naszego zrodzenia, głęboki sens naszej genealogii, której ostateczna formuła brzmi: „Adam (= Człowiek) był Boży” (por. Łk 3,38). Zrodzenie jest – jak to przypomniał Jan Paweł II w *Liście do Rodzin* – wydarzeniem paschalnym, a więc wpisany w tajemnicę Chrystusa. Kobieta i mężczyzna, których nazywamy rodzicami, ponieważ biorą udział w tym wydarzeniu, są symbolem, wskazującym na niewidzialny wymiar tej Rzeczywistości. Właściwym Sprawcą, Autorem tego wydarzenia jest sam Bóg, gdyż On jest źródłem istnienia i Panem

przeznaczenia człowieka. Zrodzenie jako wydarzenie międzyosobowe, wskazuje na Tego, który stwarzając osobę, musi być Osobą par excellence a obdarowując życiem bezinteresownie – „dla niego samego”<sup>11</sup> – musi być Miłością.

Dlatego człowiek – właśnie jako mężczyzna czy kobieta – odczytując w swoim człowieczeństwie orędzie o tajemnicy Początku, otrzymuje tym samym – jako osoba – pierwsze i rozstrzygające wezwanie do Boga, Który jest Miłością, Życiem i Świętością. To wezwanie zawiera w sobie wymaganie odpowiedzi, która powinna wyrazić się na trzech poziomach istnienia: na poziomie bycia osobą, na poziomie wspólnoty (rodziny) konstytuującej się przez dar oraz na poziomie tajemnicy Jednego Ciała czyli Chrystusa i Kościoła. Odpowiedź wyraża się przez czyn człowieka, przez życie będące pełnieniem woli Boga, ujawnieniem bogactwa Bożego Daru i jego owocowania. W małżeństwie darem jest miłość płodna, owocująca przez bezwarunkowy i całkowity dar osoby dla osoby. Odpowiedź miłości jest zarazem otwarciem się Boga, który przychodzi w darze nowego Życia. Odpowiedź małżeństwa ma wymiar uniwersalny, jest wypowiedziana w imieniu całej ludzkości, ponieważ małżeństwo jako „jedno ciało” jest symbolem o znaczeniu ogólnoludzkim; jest po prostu symbolem ludzkości. Tu objawia się podstawowy sens bycia ciałem czyli człowiekiem, rozstrzygający o tym, jak ludzkość rozumie siebie samą. Odpowiedź, jaką małżeństwo winno dać Bogu, powinna kształtować się na poziomie Miłości, stanowiącej treść „Wielkiej Tajemnicy”.

Powyższy tekst zawiera podstawy antropologiczne (w rozumieniu antropologii teologicznej) problemu powołania mężczyzny i kobiety. Aspekty ściśle teologiczno-moralne tego problemu zostaną przedstawione w następnych numerach.

---

<sup>11</sup> GS, 24.



### **Jerzy Bajda: Human Sexuality and Vocation**

Human sexuality comes into relation with vocation in an indirect manner. It happens firstly – through the fact that human sexuality constitutes an element of a person identity equally on the ontological level /the human persons manner of being/ as on the axiological level/ the foundation of a person autoindentification as a subject of value. Sexuality becomes an element of a persons inner experience, being always an experiens of moral responsibility for the fulfilment of a human persons sense of being. Secondly, through the symbolical meaning encoded in the human person /beloved and parental/ it relates the human person to the mystery of creation, which throws essential light on the whole mystery of life and birth, pointing to the proper source and beginning of human existence, as hidden in God. In this light sexuality becomes a thing and a word revealing the truth, that life /as existence/ and parenthood /as participation in the divine gift of life and service in the transmission of life/ – is a vocation. This vocation finds an additional and decisive illumination in the mystery of Christ and the Church, which is the source, the means and the end of every vocation.